Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

NR. 12 *(56)*. WARSZAWA, 25 KWIETNIA 1933. ROK III.

NOTARJAT HIPOTEKA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM USTROJOWYM I ZAWODOWYM NOTARJATU I HIPOTEKI

WYDAWANE PRZEZ ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI

WYCHODZI 5-go, 15-go I 25-go DNIA KAŻDEGO MIESIĄCA

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Miodowa 10, Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, tel. 207-61.

Administracja czynna: codziennie w godz. 12—3 ppoł.

Kierownik pisma przyjmuje po uprzedniem porozumieniu telefonicznem.

Konto P. K. O.: 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, Zarząd Główny).

Prenumerata: rocznie—30 zł., kwartalnie—8 zł., miesięcznie — 3 zł., zagranicą: rocz. — 45 zł., kwart. — 12 zł. miesięcz. — 5 zł.

Ogłoszenia: 1 str. — 150 zł., 1/4 str. — 40 zł., 1/16 str.—12 zł. W tekście o 50% drożej. Ogłoszenia drobne — 25 groszy od wyrazu. Zaofiarowanie pracy —10 groszy od wyrazu. Zapotrzebowanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

Cena numeru: 1 złoty.

TREŚĆ NUMERU:

Dalsze głosy dyskusyjne
w sprawie ustawy notarjalnej.

Kilka kwestji wątpliwych
z projektu ustawy notarjalnej.

Nowa ustawa notarjalna rodzi się w okresie niezmiernie ciężkim dla notarjatu polskiego.

Ściśnięty w żelaznych szponach przesilenia gospodarczego, które swym najcięższym końcem uderzyło właśnie o gmach notarjatu, burząc jego podstawy materjalne; przytłoczony całym Giewontem podatków i świadczeń, zakrojonych na skalę wcale nie kryzysową; pozbawiony oparcia o silną organizację wewnętrzną, zdolną do obrony praw zbiorowości i poszczególnych jednostek — w takich warunkach znalazł się notarjat polski w przededniu obdarowania go nową ustawą ustrojową.

Wciąż się słyszy i czyta o licytowaniu notarjuszów, o dobrowolnem lub przymusowem zamknięciu kancelarji notarjalnych, ba! nawet o aresztowaniu notarjuszów. Są to objawy niezwykłe, powiedziałbym — niesamowite, świadczące o trudnościach tego wyboistego, pełnego przepaścistych padołów szlaku, którym obecnie kroczy notarjat polski.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach świat notarjalny, zwłaszcza na prowincji, nie udziela pracom Komisji Kodyfikacyjnej nad projektem ustawy notarjalnej należnej uwagi i może mało się zastanawia nad zawartemi w tym projekcie przepisami, które przecież w krótkim czasie mogą się stać prawem obowiązującem, decydującem o losach notarjatu na długi szereg lat.

Oto kilka luźnych spostrzeżeń do uchwalonego przez podkomisję notarjalną Komisji Kodyfikacyjnej projektu ustawy notarjalnej:

Artykuł 7. Ostatni ustęp tego artykułu brzmi: „Notarjuszowi nie wolno zajmować się handlem lub pośrednictwem w interesach". Końcowa część tego zdania (o pośrednictwie w interesach) wywołuje pewne zastrzeżenia.

Praktyka życiowa uczy, że notarjusz nie zawsze może się uchylić od pośrednictwa w interesach swoich klijentów. Pośrednictwo to najczęściej bywa bezinteresowne, czasami nawet dla notarjusza uciążliwe. Ale trudno. Skoro ogół publiczności patrzy na notarjusza, jako na osobę godną zaufania, skoro kancelarje notarjalne oddawna stały się bezpłatną poradnią, otwartą dla każdego, kto szuka porady w najrozmaitszych sprawach i wypadkach życiowych, w tych warunkach notarjusz nie potrafi odgrodzić się od publiczności chińskim murem formalizmu i jest rzeczą zrozumiałą, że często narzuca mu się rola pośrednika w sprawach majątkowych.

Weźmy taki przykład, najzupełniej życiowy. Klijent, posiadający nieruchomość w miejscu urzędowania notarjusza, a zamieszkały gdzieindziej, zwraca się do notarjusza z prośbą o pomoc przy sprzedaży jego nieruchomości. Notarjusz ma porozumieć się z osobami, reflektującemi na kupno tej nieruchomości, przypilnować, ażeby cena sprzedaży nie była dla sprzedającego krzywdzącą, ażeby osiągnięte ze sprzedaży pieniądze zostały użyte na cel przez klijenta wskazany.

Jak zakwalifikujemy udział notarjusza w tej sprawie? Nie jest pełnomocnikiem sprzedającego, gdyż nie posiada od niego pełnomocnictwa i nie podpisuje w jego imieniu żadnych dokumentów. Zupełnie lojalnie pośredniczy tylko między sprzedawcą a nabywcą. Czy takie pośrednictwo ma w sobie coś uwłaczającego godności notarjusza i czy koliduje z włożonemi na niego z mocy prawa obowiązkami? Na Zachodzie, w krajach, gdzie notarjat stoi na bardzo wysokim poziomie, notarjusze opiekują się interesami swoich klijentów i załatwiają dla nich wszelkiego rodzaju tranzakcje majątkowe. A jednak takie pośrednictwo nie uważa się tam za nielicujące z powagą urzędu.

T y l k o z a w o d o w e u p r a w i a n i e f a k t o r s t w a, stworzenie sobie z tego zajęcia źródła stałego dochodu może być zaliczone do zajęć ubocznych, nie licujących z urzędem notarjusza i jako takie Notarjuszowi zabronione. Należałoby wyraźnie to zaznaczyć w art. 7 ustawy.

Artykuł 72. Artykuł ten ma charakter programowy. Znajdujemy w nim, narówni z ogólnem określeniem powierzonych notarjuszowi funkcji („Notarjusz wykonywa czynności, zlecone mu ustawami"), wymienienie kilku poszczególnych czynności. Pominięto jednak cały szereg czynności, objętych artykułami 88, 89, 90, 91 i 92 projektu ustawy, mianowicie: poświadczenie czasu okazania dokumentu, poświadczenie pozostawania osoby przy życiu, poświadczenie stawiennictwa osoby, doręczanie zawiadomień.

Artykuł 90. Zupełnie niepotrzebnie stwarza się osobom zainteresowanym trudności przy otrzymywaniu poświadczenia stawiennictwa dla określonej czynności notarjalnej przez wymaganie okazania notarjuszowi dokumentu, na którego podstawie czynność ta ma być wykonana. Często się zdarza, że dwustronne umowy (napr. umowy przyrzeczenia sprzedaży) sporządza się tylko w jednym egzemplarzu, który zazwyczaj otrzymuje strona, nabywająca prawa do rzeczy, druga zaś strona odpisu czy wypisu umowy nie otrzymuje. Czyż przez to strona, nie mająca w ręku dokumentu, ma być pozbawiona prawa udowodnienia swego stawiennictwa celem dokonania czynności notarjalnych umową przewidzianych?

Artykuł 98. Zezwalając notarjuszowi przyjmować na przechowanie depozyty pieniężne, będące w związku z dokonaną w jego kancelarji czynnością, artykuł ten przewiduje złożenie depozytów na określony termin (nie dłuższy nad miesięczny). Zgodnie z tem wymaga od notarjusza zaznaczenia w protokule, spisanym z odbioru depozytu, daty mającego nastąpić wydania tegoż.

Należy zaznaczyć, że w praktyce notarjalnej depozyty składane na termin kalendarzowy stanowią rzadkość. Przeważnie składa się depozyty do czasu spełnienia się pewnego warunku, naprz. zatwierdzenia przez hipotekę aktu na rzecz depozytarjusza, oddania nabytej realności w faktyczne posiadanie nabywcy, dostarczenia przez drugą stronę pewnego dokumentu lub zezwolenia etc. Okoliczność ta winna być uwzględniona przy definitywnem redagowaniu art. 98.

Wychodząc z założenia, że notarjusz nie może przechowywać depozytu zbyt długi lub zupełnie nieokreślony czas, projekt słusznie ustala maksymalny termin przechowywania depozytu. Lecz miesięczny termin uważałbym za zbyt krótki. Należałoby ustalić termin do trzech miesięcy.

Artykuł 114. Pierwszy ustęp tego artykułu brzmi następująco: „Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą dotychczasowe przepisy o organizacji notarjatu oraz unormowane w niniejszej ustawie przepisy o czynnościach notarjusza". Co właściwie traci moc? Czy: a) dotychczasowe przepisy o organizacji notarjatu i b) unormowane w nowej ustawie przepisy o czynnościach notarjusza (co brzmi zagadkowo). Czy też: dotychczasowe przepisy, dotyczące: a) organizacji notarjatu i b) zakresu czynności notarjusza? To należałoby jasno zredagować.

Aleksander Mardkowicz.

Łuck, w kwietniu 1933 r.

Uwagi na marginesie
projektu ustawy notarjalnej.

Do art. 22. Aczkolwiek notarjusz pełni funkcje urzędu swego dożywotnio, to jednakże może on, notarjusz, z własnej inicjatywy, po postawieniu odnośnego przychylnego wniosku ze strony rady notarjalnej, być przeniesiony z jednego miejsca na drugie, na mocy zarządzenia Ministra Sprawiedliwości. Inaczej, notarjusz dożywotnio byłby przywiązany do danej miejscowości („glebae adscriptus"). Ustawa Notarjalna jako lex specialis, powinna to zaznaczyć.

Do art. 68. Akty i pisma notarjalne nie powinny być sporządzane na maszynie do pisania, gdyż gumą łatwo mogą być wycierane wyrazy, a nawet całe części aktu czy pisma, oraz ich wypisów; po oprawieniu w księgę, wyrazy aktów mogą się zacierać, wskutek ciężaru samej księgi; oczywiście, uwaga ta upada, o ile tusz maszynowy będzie nieścieralny.

Do art. 83. Wydanie wyciągów (urywków) z aktu może pociągać za sobą nieporozumienia, gdyż często może szkodzić całokształtowi kwestji; zresztą, wszelkie instytucje, oraz Sądy i Hipoteka żądają kompletnych wypisów.

Do art. 96—99. Notarjusz przyjmuje pieniądze i dokumenty na przechowanie, przyczem nie później, jak po upływie miesiąca od dnia złożenia, przesyła je (dokumenty i pieniądze) do depozytu Sądu Okręgowego:

Motywy: Co się tyczy pieniędzy, to najlepszem miejscem ich przechowania są: Bannk Polski, jego oddziały, a w małych miastach Komunalne Kasy Oszczędności lub kasy P.K.O. na poczcie, obowiązane do tajemnicy względem klijenta; jeżeli notarjusz ma przyjmować sumy pieniężne, to z prawem natychmiastowego i wogóle nie później ,jak po upływie miesiąca, przelewu tych sum do depozytu Sądu Okręgowego, który rozporządza specjalnemi kasami żelaznemi, znajdującemi się w pomieszczeniach, opatrzonych okratowaniem okien oraz stałą, zazwyczaj, strażą; takiej pod względem technicznym gwarancji nie przedstawia kancelarja notarjalna, szczególniej zaś niehipoteczna; w kopercie mogą być umieszczone pieniądze lub dokumenty, przedstawiające wysoką równowartość pieniężną, takież dokumenty mogą być złożone i bez koperty.

Do art. 124. Testament publiczny, to jest przed notarjuszem zeznany, podlega wydaniu tylko w wypisie i winien być (zarówno, jak i własnoręczny, przez Prezesa Sądu Okręgowego notarjuszowi przesłany), wciągnięty do aktów i z niemi oprawiony, gdyż ta droga przedstawia najwyższą gwarancję zachowania; inaczej, notarjusz winienby prowadzić ewidencję specjalną (księgę) testamentów (por. z art. 106 projektu, „księga depozytów").

Henryk Drzewiecki.

Wyszków n/Bugiem, w kwietniu 1933 r.

Jeszcze o art. 76
projektu ustawy notarjalnej.

Zniesienie przez Komisję Kodyfikacyjną formalności podpisywania aktu za niepiśmienną, uczestniczącą w akcie stronę, przez osobę postronną do tego przez nią upoważnioną, oraz usunięcie z postępowania notarjalnego świadków rekognescentów, a uproszczenie tej formalności, jedynie do stwierdzenia przez notarjusza, że osoba aktu nie podpisała z wyszczególnieniem przyczyn, które to spowodowały, jest dowodem, jakiem zaufaniem ma cieszyć się w przyszłości notarjusz.

Jednak, jak słusznie zaznacza p. Mardkowicz w Nr. 7 (51) „Nota-Teki", to uproszczone postępowanie utrudni udowodnienie obecności osoby niepiśmiennej przy sporządzeniu aktu, w razie zarzutu, który może pociągnąć za sobą dla notarjusza niepożądane i przykre następstwa. Z powyższych powodów p. Mardkowicz proponuje wprowadzenie do nowej Ustawy Notarjalnej przepisu, wymagającego przyłożenia na oryginale każdego aktu notarjalnego, w którym uczestniczy osoba niemogąca się podpisać, odcisku palca tej osoby, gdyż daktyloskopja skuteczniej od wszelkich zeznań świadków, może ustalić tożsamość danej osoby.

Nie można zaprzeczyć słuszności twierdzeniu p. Mardkowicza, lecz nasuwa się jeszcze jedno pytanie: co czynić gdy chodzi o ustalenie tożsamości osoby zmarłej? Bo w tym wypadku nawet daktyloskopja musiałaby stanąć bezradnie, nie mogąc porównać odcisku palca na akcie z oryginalnym odciskiem palca osoby już nie żyjącej.

Sądzę, że byłoby pożądane, by nowa Ustawa Notarjalna dawała notarjuszowi prawo żądania od uczestniczących w akcie stron, a szczególnie niepiśmiennych, składania w celu dołączenia do oryginału aktu fotografji, które byłyby niezbitym i niedającyym się zaprzeczyć dowodem tożsamości danej osoby. Nie wywołałoby to też większych trudności, gdyż przy obecnej technice fotograficznej, fotografja może być dokonana w ciągu kilku minut, a nieznaczne jej koszta nie miałyby wpływu na koszta, związane z aktem, wreszcie mógłby je ponosić sam notarjusz.

Nie byłoby to też wielką inowacją, gdyż szereg urzędów państwowych i komunalnych żąda przedstawienia fotografji przy wydawaniu tych lub innych dokumentów, gdzie chodzi o potwierdzenie tożsamości osoby, dla której dokument jest wydany.

Jestem głęboko przekonany, że ustrzegłoby to w przyszłości niejednego notarjusza przed zgłoszeniem zarzutu sporządzenia aktu w nieobecności osoby niepiśmiennej i t. p. przykremi sprawami.

Nie wchodzę w szczegóły technicznego wykonania powyższego projektu, gdyż samo życie niezawodnie je wskaże.

W. Czarnecki.

Stołpce, w kwietniu 1933 r.

Przyczynki do działu I
projektu ustawy notarjalnej.

Uchwalony w pierwszem czytaniu podkom. Kodyf. projekt ustawy notarjalnej („Nota-Teka“ Nr. 4—5 1933) nie schodzi ze stanowiska, że „notarjusz jest urzędnikiem państwowym, pełniącym czynności, zlecone mu przez ustawy“.

Określenie to niewiele mówi, boć i każdy urzędnik czynności swe wykonywa również z mocy ustawy, a weksle równolegle do rejentów protestują wszak pocztyljoni też na podstawie ustawy.

Definicja przeto notarjusza w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej nie daje określenia istoty zadań i celów Notarjatu, jako instytucji swoistej, a tym samym i stanowisko jej agenta-notarjusza ujmuje nie ściśle.

Redakcja art. 1, proponowana przez Delegację Notarjatu i Hipoteki („Nota-Teka“ Nr. 8—9, 1933) bliżej jest prawdy, zgadza się jednak na traktowanie notarjusza jako jednostki, wykonywującej czynności publiczne, a nie członka stanu, służącego sprawom Notarjatu jako swoistej, odrębnej, nie dającej zastąpić się żadną namiastką instytucji, wyemancypowanej przez wymagania życia z sądownictwa.

Cele i zadania takiej instytucji usiłowałem ująć w Nr. 5—6, 1932 „Nota-Teki“ p. t. „Urzędnik czy mąż zaufania“. Gdy przeto projekt widzi w notarjuszu tylko jednostkę, a nie korporację zawodową, jakkolwiek uznaje Izbę Notarjalną, jako wyraz zbiorowości stanu, uważałbym za konieczne uzupełnienie projektowanego przez Delegację N. i H. art. 1 ust. not. proponowanym wówczas przeze mnie wstępem:

Akty i inne czynności dobrej woli i wiary publicznej pod gwarancją Państwa przyjmuje, sporządza i uwierzytelnia, nadając im cechę urzędowości z zachowaniem dowodu zawartych umów, instytucja Notarjatu przez notarjuszów publicznych.

Takie określenie notarjuszów pozwoliłoby jeszcze ominąć niebezpieczną rafę „urzędnik — czy mąż zaufania“, której wiele czasu i zdrowia już bez wielkiego skutku poświęcono.

Oprócz tej zasadniczej sprawy projekt nasuwa uwagi następujące:

Do art. 10. Aplikacja notarjalna powinna trwać nie dwa, lecz trzy lata, w czem rok jeden w kancelarji hipotecznej: 1) dwa lata stanowczo za mało dla nabrania dostatecznej rutyny we wszelkich czynnościach notarjalno-hipotecznych, 2) dla zrównania aplikantów notarjalnych z aplikantami sądowymi i adwokackimi. W tym stanie rzeczy aplikanci kategorji e i f z art. 10 musieliby odbyć nadto roczną praktykę w Notarjacie i Hipotece; wszystkich zaś aplikantów ma obowiązywać egzamin stosownie do uwagi Del. N. i H. do tego artykułu.

Do art. 4. Skoro istnieją w ustawie art. 5 i 16, zezwalające rejentom na dokonywanie czynności poza kancelarją i godzinami urzędowemi w całym swym okręgu sądowym, nie ma potrzeby wysyłania notarjusza, jak chce art. 4, na „jarmarki“, co, oczywiście, nie wpłynęło by dodatnio na podniesienie powagi urzędu i godności stanu; artykuł 4 przeto należało by skreślić.

Do art. 2. W punkcie drugim poprawka stylowa. Etat notarjusza może być zniesiony (nie zwinięty), skoro bowiem zrezygnujemy z przymusowyych gościnnych występów rejentów, zgaśnie potrzeba „zwijania“ namiotów urzędowych, pozostawiać może natomiast konieczność „znoszenia“ urzędów, np. gdy w danej miejscowości urząd taki okaże się zbytecznym.

I jeszcze jedno. Nomenklatura „substytut“ tak niemile wpada do ucha polskiego, że należałoby może zastąpić ją we wszystkich artykułach zupełnie spolszczoną już „kandydat“, jako zresztą bardziej logiczną, boć substytut (substituo) znaczy „podstawnik“ mogły by chyba oznaczać tylko zastępcę żyjącego i urzędującego rejenta, np. urlopującego czy chorego, a dla zastępców na wakajujących urzędach wypadnie jednak pozostawić dotychczasowe p. o. Takie ujęcie sprawy dałoby hierarchję notarjalną: aplikant notarjalny, kandydat (egzaminowany aplikant notarjalny) i notarjusz (rejent).

Wł. Wąsowski.

Łęczna, w kwietniu 1933 r.

Z Komisji Kodyfikacyjnej.
Ustawa notarjalna. — Prawo o zobowiązaniach.

Czasopismo Nowy Proces Cywilny w ostatnim № 4 donosi krótko:

Zapowiedziane na miesiąc maj b. r. posiedzenia podkomisji notarjalnej Komisji Kodyfikacyjnej nie odbędą się.

Dalsze koleje formalne projektu ustawy notarjalnej są przeto w obecnej chwili nieustalone.

*

Gazeta Sądowa Warszawska w № 16 z dnia 17 kwietnia r. b. donosi:

Komisja Kodyfikacyjna niezadługo ukończy przygotowanie prawa o zobowiązaniach. W ostatnich dniach kwietnia ma się odbyć w podkomisji obligacyjnej ostatnie czytanie części szczegółowej, poczem Kolegjum, złożone z prezydjum oraz przewodniczącego i referentów podkomisji, ostatecznie projekt przyjmie. Przed posiedzeniem Kolegjum uchwalającego projekt rozesłany będzie instytucjom i osobom, które zwykle otrzymują do opinji projekty Komisji.

Ostatecznym projektem prawa o zobowiązaniach powinien świat notarjalny szczególnie się zainteresować.

Z CODZIENNEJ PRAKTYKI — DO DYSKUSJI.

Protest wekslu a postępowanie nakazowe.

Kwestja dyskusyjna o praktycznem znaczeniu dla notarjatu.

Otrzymaliśmy z kilku stron zapytania do „Poradnika", czy według nowego Kodeksu Postępowania Cywilnego w postępowaniu nakazowem z wekslu wymagane jest wykazanie się sporządzonym aktem protestu, gdy nie wchodzi w grę odpowiedzialność regresowa dłużników wekslowych, a pozew skierowany jest wyłącznie przeciwko wystawcy wekslu własnego lub akceptantowi wekslu trasowanego.

Kwestja ta posiada dla notarjatu znaczenie wybitnie praktyczne, gdyż niewątpliwie znaczna bardzo część weksli nie wychodzi z rąk remitentów, wobec czego otwarcie uproszczonej drogi procesowej w postępowaniu nakazowem dla tych weksli bez żądania aktu protestowego prowadzi w prostej linji do zmniejszenia liczby czynności w działach protestowych kancelarji notarjalnych.

Kwestja, czy protest jest warunkiem wydania nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowem, jest szeroko dyskutowana w kołach prawniczych, przyczem zdania są gruntownie podzielone. Dla ilustracji przedstawimy argumenty obu stron.

Protest wekslu z powodu niezapłacenia nie jest warunkiem wydania nakazu zapłaty przeciwko akceptantowi wekslu własnego lub wystawcy wekslu trasowanego — odpowiada p. Feliks Zadrowski, adwokat, w Nr. 1 czasopisma Nowy Kodeks Cywilny, a komitet redakcyjny tego pisma w zwiększonym składzie wybitnych znawców przedmiotu odpowiedź tę aprobuje.

Protest wekslu w każdym wypadku jest jednym z warunków wydania nakazu zapłaty — twierdzi p. Jan Jakubowski, sędzia, w Nr. 13 Gazety Sądowej Warszawskiej.

Argumentacja p. Zadrowskiego jest następująca:

Art. 459 (§ 1) K. P. C. uzależnia żądanie wydania nakazu zapłaty z wekslu od następujących warunków: a) weksel na wszelkie warunki ważności, — b) weksel nie nasuwa podejrzenia co do jego prawdziwości, — c) pozwaną jest osoba zobowiązana z wekslu.

Ponieważ żaden z tych warunków nie ma nic wspólnego z protestem, przeto protest wekslu nie jest potrzebny, gdy chodzi o wydanie nakazu zapłaty przeciwko głównemu dłużnikowi wekslowemu.

Jeżeli zaś chodzi o dowód przedstawienia wekslu do zapłaty, to ustawa wychodzi z domniemania, że przedstawienie to miało miejsce, gdyż wierzyciel bez potrzeby nie podejmowałby procesu, narażając się na wniesienie zarzutów przeciwko nakazowi ze skutkami z art. 103 K. P. C. (zwrot kosztów procesu dla pozwanego, który niedał powodu do wytoczenia sprawy i uznał przy pierwszej czynności procesowej żądanie pozwu).

Zresztą, w takiej samej sytuacji znajduje się posiadacz dokumentu publicznego lub prywatnego z notarjalnie uwierzytelnionemi podpisami, występujący o nakaz zapłaty z art. 458 K.P.C., który również nie żąda dowodu wezwania dłużnika do uiszczenia należności.

Wreszcie i z art. 45 prawa wekslowego (zastrzeżenie „bez protestu") wynika pośrednio, że nakaz zapłaty wydanym być może bez protestu, w tym wypadku również przeciwko dłużnikom regresowym.

Argumentacja p. Jakubowskiego przedstawia się, jak następuje:

Art. 37 prawa wekslowego (i art. 101 w związku z art. 37) nakazuje, by posiadacz wekslu przedstawił go do zapłaty w oznaczonym czasokresie. Stąd wniosek, że posiadacz wekslu (t. j. powód w postępowaniu nakazowem) winien udowodnić, że weksel do zapłaty przedstawił, a odmowa zapłaty powinna być w myśl art. 43 prawa wekslowego stwierdzona aktem protestu, żadne zaś domniemanie tego zastąpić nie może.

Art. 459 K. P. C. w § 2 stanowi, że do pozwu w postępowaniu nakazowem należy dołączyć weksel „oraz wszystkie dokumenty, potrzebne do uzasadnienia roszczenia", a w tem mieści się także i protest, jako dowód przedstawienia wekslu do zapłaty i jej odmowy, przyczem protest zastępuje w prawie wekslowem kodeksową zwłokę (art. 1146 Kod. Nap.).

Postępowanie nakazowe odbywa się bez rozprawy, wobec czego tembardziej żądać należy, by dokumenty, uzasadniające roszczenie, odpowiadały wszelkim wymogom formalnym, należy bowiem chronić dłużnika przed nieuzasadnionemi kosztami i przykrościami (zabezpieczenie, a nawet egzekucja), posiadacza wekslu zaś nie narażać na dalszy zbędny proces i wogóle nie pomnażać lub komplikować procesów.

Przedstawiliśmy argumenty pro i contra, a teraz z kolei spróbujemy się w nich rozejrzeć i nakreślić linję postępowania.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że protest jest instytucją prawa materjalnego, z którą powiązany jest cały szereg istotnych dla prawa wekslowego momentów, zatem nasza ustawa procesowa słusznie o proteście nie wspomina. Inaczej było w rosyjskiej ustawie postępowania cywilnego , która w art. 161[1] nadawała protestowi wekslowemu charakter również procesowy, uzależniając opatrzenie wekslu klauzulą egzekucyjną od jego zaprotestowania. W tej sy-

tuacji prawnej nawet w wypadku art. 45 prawa wekslowego (klauzula „bez protestu“) sporządzenie protestu było konieczne, jeżeli posiadacz wekslu chciał skorzystać z uproszczonej drogi procesowej, przewidzianej w art. 161[1] i nast. ros. ustawy postępowania cywilnego.

Skoro prawodawca polski w K. P. C. o proteście nie wspomina, to znaczy, że uznaje protest za instytucję, leżącą całkowiicie w sferze prawa materjalnego, a skoro tak, to kwestję potrzeby protestu należy w każdym wypadku rozstrzygać według przepisów prawa wekslowego.

Istotnie art. 37 prawa wekslowego nakazuje posiadaczowi wekslu przedstawienie go do zapłaty, zaś art. 43 wymaga, by odmowa zapłaty była stwierdzona aktem protestu. Ale art. 43 mieści się w dziale VII, taktującym o zwrotnem poszukiwaniu, a nie w dziale VI o zapłacie. To też sankcją niesporządzenia protestu jest tylko utrata praw regresowych do dłużników wekslowych (art. 52 prawa wekslowego), zaś odpowiedzialność wekslowa akceptanta lub wystawcy wekslu własnego pozostaje w mocy. Natomiast sankcją nieprzedstawienia wekslu do zapłaty w wypadku, gdy potrzeba zwrotnego poszukiwania nie zachodzi, jest tylko postanowienie art. 41 prawa wekslowego o zwolnieniu się dłużnika wekslowego przez złożenie sumy wekslowej do depozytu sądowego.

Powołanie art. 1146 Kod. Nap. jest w danej sprawie nieuzasadnione, gdyż płynące od daty płatności odsetki prawne nie są odsetkami zwłoki (p. Górski, do art. 47 pr. weksl.), wobec czego postawienie w zwłoce w rozumieniu wymienionego przepisu kodeksowego jest całkowicie zbędne.

Tak samo wniosek z § 2 art. 459 K. P. C., że mówiąc o wszystkich dokumentach, potrzebnych do uzasadnienia roszczenia, prawodawca miał na myśli również akt protestu, wydaje się być o tyle nietrafnym, że poza dokumentami, przewidzianemi w art. 460 (dowód przerwania lub wstrzymania biegu przedawnienia), prawodawca miał niezawodnie na myśli i inne dokumenty, których wymagać może prawo materjalne dla uzasadnienia roszczenia wekslowego, ale poza te wymagania prawodawca procesowy wyjść nie mógł, a gdyby wyjść chciał, to byłby to oczywiście wyraźnie zaznaczył.

To też prawodawca w § 2 art. 459 K. P. C. miał niezawodnie na myśli akt protestu, ale o tyle tylko, o ile prawo wekslowe wymaga protestu, jako jednego z warunków roszczenia wekslowego. Ponieważ jednak prawo wekslowe wymaga sporządzenia protestu tylko w razie zwrotnego poszukiwania z wekslu przeciwko dłużnikom regresowym, i to z wyjątkiem, przewidzianym w art. 45, nie żąda zaś protestu w razie poszukiwania przeciwko głównym dłużnikom wekslowym (akceptantowi wekslu trasowanego lub wystawcy wekslu własnego), przeto wykładnia § 2 art. 459 K. P. C., wykraczająca poza ramy art. 460 K. P. C. i przepisy prawa wekslowego, nie wydaje się być uzasadnioną.

Tak więc teoretycznie kwestja rozwiązuje się w tym sensie, że sporządzenie protestu nie jest warunkiem wydania nakazu zapłaty przeciwko głównemu dłużnikowi wekslowemu. A jednak praktycznie biorąc, takie rozwiązanie ze stanowiska procesowego budzi poważne wątpliwości, gdyż pozostaje kwestja ciężaru dowodu żądania zapłaty przez posiadacza wekslu i odmowy zapłaty przez głównego dłużnika wekslowego.

Zapewne, domniemanie, że remitent wekslowy bez uprzedniego zażądania zapłaty nie będzie występował na drogę procesową, jest życiowo uzasadnione, ale zdarzyć się może, że z tych czy innych względów, nawet bez złej myśli, wierzyciel zaniecha wezwania dłużnika do zapłaty i skieruje weksel na drogę postępowania nakazowego, narażając dłużnika na przykrości, związane z zabezpieczeniem roszczenia.

Co wtedy? Pozwany wniesie zarzut, że powód nie żądał zapłaty z wekslu i zażąda zasądzenia kosztów procesu w myśl art. 103 K. P. C. Na kogo jednak spadnie ciężar dowodu?

W wypadku, przewidzianym w art. 45 prawa wekslowego, t. j. w razie klauzuli „bez protestu“, dowód, że wekslu nie przedstawiono do zapłaty, ciąży na zobowiązanym z wekslu. Przeprowadzenie w tym wypadku dowodu na okoliczność negatywną jest praktycznie prawie że wykluczone. W wypadku zaś przez nas omawianym, gdy prawo materjalne rozkładu dowodu nie przeprowadza, obowiązują ogólne przepisy o postępowaniu dowodowem, które w K. P. C., jak wiadomo, idą zasadniczo w kierunku swobodnego uznania sądu w zakresie rozkładu ciężaru dowodów.

I oto zaczynają się trudności. Pozwany twierdzi w piśmie, zawierającem zarzuty przeciwko nakazowi zapłaty, że powód nie przedstawił wekslu do zapłaty, a więc nie zastosował się do nakazu art. 37 prawa wekslowego. Wprawdzie dłużnik mógł wobec tego skorzystać z postanowienia art. 41 i złożyć sumę wekslową do depozytu, ale to jest jego prawo, z którego chce lub nie chce korzystać bez żadnych dla siebie ujemnych skutków. Oczywiście, gdyby dłużnik z prawa tego skorzystał i dowód złożenia sumy wekslowej do depozytu załączył do pisma, zawierającego zarzuty przeciwko nakazowi zapłaty, to sąd nakaz uchyli, przyczem zastosowanie art. 103 K. P. C. i w tym wypadku mogłoby być uzależnione od zestawienia dat wyniesienia pozwu i złożenia sumy wekslowej do depozytu.

A więc jesteśmy w sytuacji, że dłużnik wekslowy nie skorzystał z prawa, zastrzeżonego na jego rzecz w art. 41 prawa wekslowego, a po otrzymaniu pozwu z nakazem lub wcześniej (w razie niezwłocznego wej-

ścia powoda na drogę postępowania zabezpieczającego) występuje z zarzutem, że weksel nie był mu przedstawiony do zapłaty i że wobec tego żąda zastosowania przepisu art. 103 K. P. C.

Czy sąd zawsze uchyli nakaz w części, dotyczącej zasądzenia kosztów procesu na rzecz powoda, i czy zawsze orzeknie wyrokiem, że koszty należą się pozwanemu, ponieważ nie dał on powodu do wytoczenia sprawy?

Wydaje się, że sąd w razie wniesienia przez pozwanego zarzutu, że weksel nie był mu przedstawiony do zapłaty, powinien ciężar dowodu przenieść na powoda, w przeciwnym bowiem razie pozwany znajdzie się w sytuacji bez wyjścia, jak już bowiem wspomnieliśmy w odniesieniu do wypadku, przewidzianego w art. 45 prawa wekslowego, dłużnik wekslowy nie jest praktycznie w stanie udowodnić, że wierzyciel nie wzywał go do zapłaty. Jeżeli jednak sąd pójdzie po tej słusznej zasadniczo linji, to może się to stać punktem wyjścia do nadużyć, gdyż każdy niesumienny dłużnik, od którego wierzyciel żądał zapłaty w cztery oczy, lub w drodze zwyczajowo przyjętej kartki korespondencyjnej, będzie powoływał zarzut nieprzedstawienia wekslu do zapłaty, narażając wierzyciela na koszty, związane z zastosowaniem art. 103 K. P. C.

Widzimy więc, że w interesie posiadacza wekslu leży bezwzględnie zaprodukowanie zgóry dowodu, stwierdzającego odmowę zapłacenia wekslu. Zapewne możnaby twierdzić, że dowodem takim może być i list polecony z żądaniem zapłaty, ale ściśle biorąc dowód taki nie jest wystarczający, gdyż art. 37 prawa wekslowego żąda kategorycznie przedstawienia wekslu do zapłaty, a więc okazania wekslu. W świetle tego przepisu nie wystarcza żądanie zapłaty, potrzebne jest nadto sprezentowanie wekslu, a udowodnienie tej okoliczności jest bardzo trudne, chybaby dłużnik potwierdził na piśmie żądanie zapłaty z okazaniem wekslu.

Ponieważ takie potwierdzenie może mieć miejsce tylko w wyjątkowych wypadkach, przeto nie pozostaje nic innego, jak stwierdzenie przedstawienia wekslu do zapłaty dokumentem publicznym. A takim dokumentem jest właśnie protest.

Dochodzimy więc do wniosku, że jakkolwiek teoretycznie protest wekslu nie jest warunkiem wydania nakazu zapłaty przeciwko głównemu dłużnikowi wekslowemu i sąd nakaz zapłaty powinien w tym wypadku wydać i w braku protestu, to jednakże praktycznie biorąc — sporządzenie protestu nawet w braku dłużników regresowych leży w interesie remitenta wekslowego, gdyż w przeciwnym razie jest on narażony na zarzut nieprzedstawienia wekslu do zapłaty i uiszczenie kosztów procesu pozwanemu.

Wiktor Natanson.

W sprawie wezwań.

O ujednostajnienie praktyki.

Obowiązująca dotychczas w znacznej połaci Państwa rosyjska ustawa notarjalna traktuje o wezwaniach (oświadczeniach) notarjalnych w tytule o zaświadczeniach, nie precyzując formy tych oświadczeń, poprzestając zaś tylko na postanowieniu (art. 240, p. 3 w związku z art. 142), że o dokonanem zakomunikowaniu oświadczenia notarjusz wydaje stronom zaświadczenia.

Ten lakoniczny sposób ujęcia sprawy w ustawie sprawił, że praktyka poszła różnemi drogami. Temat tej rozbieżności praktyki w zakresie wezwań notarjalnych niejednokrotnie na łamach pisma rozważaliśmy. Ostatnio w sprawie tej Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie wydał okólnik, zmierzający właśnie do ujednostajnienia praktyki.

Temat jest przeto wciąż aktualny. Dlatego też w płaszczyźnie dyskusyjnej powracamy do niego, zamieszczając poniższe uwagi, wysuwające nową koncepcję praktyczną (Przyp. Red.).

Zamiast sporządzania protokułu jednocześnie z otrzymaniem od strony zlecenia dokonania oświadczenia (wezwania) notarjalnego, możnaby żądać od strony złożenia podania, zawierającego dosłowną treść oświadczenia, jakie ma być zakomunikowane drugiej stronie. Podanie takie mogłoby być sporządzone nawet w kancelarji notarjusza.

Notarjusz po przekonaniu się, że treść oświadczenia nie uchybia postanowieniom art. 90 i 141 in fine ust. not., komunikuje to oświadczenie stronie, pozostawiając jej zawiadomienie o tem na piśmie z przytoczeniem treści oświadczenia. Następnie o dokonanem zakomunikowaniu notarjusz bezzwłocznie sporządza, jak tego wymaga art. 142 ust. not., zaświadczenie, które odrazu wciąga do repertorjum bez względu na to, czy strona żąda wydania tego zaświadczenia, czy nie.

Na podaniu, które mu zostało przez stronę złożone, notarjusz zaznacza datę i numer repertorjum, pod którym zostało wciągnięte powyższe zaświadczenie, oraz w jaki sposób zostało wykonane żądane zakomunikowanie oświadczenia.

Podanie to notarjusz przechowuje w aktach swoich nie notarjalnych wraz z innemi papierami przychodzącemi.

Taki tryb postępowania rozstrzyga sprawę załatwiania nadesłanych pocztą i ujętych w formę podań z uwierzytelnionymi podpisami strony wezwań, poza tem czyni zbędnem sporządzanie protokułów z czynności, które mimo wszystko, ze względu na swe ograniczone znaczenie w czasie, nie mogą być traktowane narówni z aktami notarjalnemi, ani nawet z protokułami walnych zgromadzeń spółek akcyjnych lub innych osób prawnych.

K. W.

Z praktyki małopolskiej.

Jeszcze o wykładni § 879.3 u. c.

Celem omówienia zagadnienia poruszonego w „Nota-Tece“ Nr. 21—22 *(29—30)* w sprawie pozbycia praw spadkowych po zaginionym, zabrał przedewszystkiem głos p. kol. R. Giżowski w Nr. 26 *(34),* a następnie w Nr. 4 *(23)* ukraińskiego prawniczego pisma „Żyttia i prawo“ p. Jarosław Lewicki.

Pierwszy głos miał cechy prawniczego rozumowania dla celu wyłącznie praktycznego, przyczem przyjął za punkt wyjścia podany przezemnie wypadek, wedle którego wszystkie dane w 90/100 przemawiają za tem, że zaginiony faktycznie od lat nie żyje, tylko niema zestawionego dowodu i trudno przewidzieć, jaki dzień będzie przyjęty za dzień jego śmierci, drugi miał cechy teoretycznego ugruntowania poglądu szanownego autora, przy bardzo bystrem zastosowaniu aparatu naukowego, przyczem autor nie uznaje śmierci innej, poza śmiercią stwierdzoną urzędownie.

Rad jestem, że głos mój nie był głosem na puszczy, i że odbił się echem. Siedząc na bezludziu, nie mając nawet przyzwoitego kodeksu, nie tylko Ehrenzweigów, Ungarów i t. d. (których zresztą trzeba także umieć czytać), posłużyłem się czysto praktycznym wypadkiem, a dziś mogę snuć moje myśli, gdyż mam na dłoni naukowo opracowaną odpowiedź.

Ponieważ niewielu czytelników będzie mogło posłużyć się pracą p. Lewickiego, to pozwolę sobie wedle możności i jak najkróciej zreferować jej konkluzje. Autor rozbija moje pytania na części: a) czy można pozbyć oczekiwane prawa spadkowe, lub legat aktami między żyjącymi; b) aktami na wypadek śmierci; c) czy można pozbyć poszczególne rzeczy należące do wyczekiwanego spadku — i odpowiada, że po osobie, która p r a w n i e j e s z c z e ż y j e: 1) pozbycie ad a) jest wykluczone, albowiem § 879.3 to jus cogens i nie zezwala na żadne odchylenia; zresztą prawa spadkowe powstają dopiero z chwilą otwarcia spadku, więc w danym razie one jeszcze nie istnieją, gdyż spadkodawca prawnie jeszcze żyje, a pozbywający mógłby nie dożyć otwarcia spadku; 2) pozbycie ad b) jest dopuszczalne, tylko nie drogą legowania, lecz drogą ustanowienia nabywającego dziedzicem; 3) pozbycie ad c) jest również dopuszczalne, a wówczas interes prawny po stronie pozbywającego będzie pozbyciem z § 366 in. f., u. c. a po stronie nabywcy, umową losową z § 1276 u. c.

Otóż wedle powyższego trzeba przedewszystkiem skonstatować, że dla szan. autora nie istnieje możliwość przeniesienia oczekiwanych praw spadkowych, lub oczekiwanego legatu po zaginionym przed chwilą stwierdzenia jego śmierci dokumentem publicznym lub orzeczeniem Sądu. Następnie, że przenoszący prawa swe po zaginionym nie może uczynić tego w formie legowania ich na rzecz trzeciego, tylko w formie testamentu, ustanawiając tego trzeciego swym uniwersalnym dziedzicem.

Co do pierwszego, to praktycznemu prawnikowi będzie więcej odpowiadać sposób rozwiązania zagadnienia przez kol. Giżowskiego. P. kol. Giżowski nie wiąże się tem, że brak urzędowej daty śmierci zaginionego, każe robić dokument, byleby strony zdawały sobie sprawę z tego, że gdyby w następstwie okazało się, iż w chwili spisania dokumentu zaginiony żył, umowa zawarta będzie bezskuteczna (wedle § 879.3. u. c.).

Że jest to słuszne, wynikałoby z orzeczenia Sądu Najwyższego z 26/2. 1931 (S. N. III. 1. Rw. 42/31), które obecnie wpadło mi przypadkowo w ręce. Przytoczę je w skróceniu.

W r. 1921 A. W. odstąpiła w drodze zamiany F. W. przypadającą jej w drodze spadku po mężu $^1/_4$ część realności. Dzień śmierci męża ustalono na 1/12.1921. Spadek jej przyznano i zaintabulowano. F. W. oddalono z pozwem o uznanie i wpis prawa własności otrzymanej z zamiany części realności dla braku aktu notarjalnego. Pozwana realności przed przyznaniem spadku nie miała, tylko prawa spadkowe; tylko te prawa mogła pozbyć i tylko aktem notarjalnym, czego nie było. Apelacja uwzględniła żądanie pozwu, albowiem przedmiotem umowy była pewna rzecz należąca do spadku. Wprawdzie pozbyła ją pozwana przed przyznaniem spadku, lecz ustawa nie wymaga, ażeby ktoś był uprawniony w chwili pozbycia. Prawda także, że z uwagi na ustaloną datę śmierci męża (1/12) możnaby mówić o sprzedaży za życia męża, nieważność umowy mimo to nie zachodzi (§ 879.3), gdyż przepis odnosi się do dziedzictwa, lub zapisu, a nie rzeczy spadkowej. Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził, albowiem niema tutaj zastosowania ani § 879.3, u. c. ani § 1278 u. c. Że pozwana pozbyła przed przyznaniem, to znaczenia niema, skoro przyznano jej spadek później (§ 819, 436, 366 u. c.).

W rozważeniu wszystkich argumentów za i przeciw dochodzę jako praktyk do wniosku, że tak aktami między żyjącymi (przy zachowaniu oczywiście formy, gdzie to potrzebne), jako też na wypadek śmierci, w tym ostatnim wypadku tak drogą ustanowienia nabywającego dziedzicem, jakoteż czyniąc go legatarjuszem, można pozbyć dziedzictwo oczekiwane, lub legat spodziewany, po zaginionym, byleby pozbywającemu mogło być przyznane póniej dziedzictwo to lub legat, zatem byleby tylko później nie okazało się, że zaginiony w chwili pozbycia f a k t y c z n i e żył. Tem bardziej można pozbyć poszczególne rzeczy spadkowe.

Sąd Najwyższy zdaje się zatem nie podzielać zapatrywania nowszych komentatorów, że ustawa przez zakaz pozbywania dziedzictwa, lub legatu z a ż y c i a tego, od którego dziedzictwa lub zapisu spodziewamy się, miała za cel ekonomiczny interes pozbywającego, ochronę lekkoduchów przed pozbywaniem tego, czego jeszcze nie mają, musiałaby się bowiem ochrona ta rozciągnąć wówczas i na poszczególne rzeczy ze spadku (wyżej pod c), a tak nie jest. Zdawałoby się zatem, że ekonomiczny interes lekkoduchów wedle S. N. chroni dziś nadzwyczaj dobrze conajmniej § 879. 4. u. c. i że w § 879.3. chodziłoby przecież mimo kodyfikacyjnych materjałów i nowszych komentatorów głównie o niemoralność takiego pozbycia.

B. D.

Kurs Korespondencyjny

Związku P. N. i H. zamknięty został z pełnem powodzeniem dn. 25 b. m.

Hipoteka sądowa

w zastosowaniu do praktyki małopolskiej.

(n) Znaczną rozbieżność w praktyce i szeroko zakrojoną dyskusję teoretyczną wywołał na obszarze Małopolski łakoniczny art. XVII przepisów wprowadzających prawo egzekucyjne, którego brzmienie jest następujące:

„Tytuł wykonawczy jest tytułem do hipoteki sądowej".

Przepis ten, jako umieszczony w rozdziale I przep. wprow. prawo egzekucyjne, dotyczy obszaru całego Państwa. Ponieważ jednakże instytucja hipoteki sądowej, tak dobrze znana na terenie działania prawa hipotecznego z 1818 roku, jest obca, z nazwy przynajmniej, prawu, obowiązującemu w Małopolsce, przeto powstała tam kwestja, czy na podstawie tytułu wykonawczego można uzyskać prawo zastawu na nieruchomości. Innemi słowy: czy pojęcie hipoteki sądowej w rozumieniu art. XVII przep. wprow. pr. egzek. odpowiada przewidzianemu w austrj. ordynacji egzekucyjnej pojęciu t. zw. egzekucyjnego prawa zastawu.

Pytanie to rozstrzygnięto naogół w sensie twierdzącym (por. Michał Rzepecki „Rzut oka na nowe ustawodawstwo egzekucyjne" w „Przeglądzie Notarjalnym" Nr. 4, 1932 r., i w osobnej odbitce oraz liczne artykuły w Nr. Nr. 2 i 3 r. b. lwowskiego „Głosu Prawa"), przyczem wyjaśniło się, że kwestja ma w gruncie rzeczy charakter terminologiczny, istotnie bowiem terminologja hipoteczna w poszczególnych b. dzielnicach Państwa przedstawia się bardzo różnorodnie (redakcja „Głosu Prawa" mówi o zamęcie terminologicznym na najwyższym szczeblu wieży babilońskiej!).

W ostatnim Nr. 4 czasopisma „Nowy Kodeks Cywilny" omawianą kwestją zajmuje się p. Mieczysław Wyderko i rozstrzyga ją, za aprobatą komitetu redakcyjnego, również w tym samym sensie a mianowicie, że na podstawie art. XVII przep. wprow. prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem można uzyskać na obszarze Małopolski prawo zastawu na nieruchomości (hipotekę).

Autor w uzasadnieniu swej tezy wywodzi, co następuje:

Kodeks postępowania cywilnego, wychodząc z założenia że uzyskanie prawa zastawu (hipoteki) w drodze egzekucji nie stanowi instytucji prawa egzekucyjnego, gdyż nie prowadzi bezpośrednio do zaspokojenia egzekwowanego roszczenia, nie wprowadził egzekucji z nieruchomości przez wpis prawa zastawu jako jednego ze sposobów egzekucji z nieruchomości, a jedynie tylko w przepisach wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnym zezwolił na podstawie tytułu wykonawczego na uzyskanie rzeczowego prawa zaspokojenia z nieruchomości (hipoteka sądowa).

Ostateczny wniosek brzmi, jak następuje:

Pojęcie zatem hipoteki sądowej pod nazwą prawa zastawu, opartego na orzeczeniu sędziowskiem, znane jest zarówno kodeksowi cywilnemu z 1811 r., jak i ustawie hipotecznej z 1871 r., i dlatego mylne byłoby zapatrywanie, że instytucja hipoteki sądowej, wprowadzona art. XVII przep. wprow. pr. egz., nie da się pogodzić z systemem prawa cywilnego i hipotecznego, obowiązującym w województwach południowych.

Pomimo jednak względnie jednolitego rozstrzygnięcia teoretycznego omawianej kwestji, praktyka sądowa na terenie małopolskim ujawniła w stosowaniu art. XVII przep. wprow. tak znaczne rozbieżności, że p. Minister Sprawiedliwości, nie przesądzając wykładni sądowej, widział się zmuszonym do wydania okólnika (Nr. I. U. 2203/33), wyjaśniającego wątpliwości w celu ujednostajnienia praktyki. Okólnik ten, z pominięciem nieistotnego wstępu podajemy w pełnem brzmieniu:

Na wstępie zaznaczyć należy, że ustawodawca, unifikując pewien dział prawa, może posługiwać się, jako znanemi i określonemi, temi pojęciami prawnemi, które są znane jedynie w części Państwa, jeżeli pojęcia te nie pozostają w sprzeczności z pozostałemi niezunifikowanemi przepisami. Do tych pojęć należy pojęcie hipoteki sądowej.

Instytucja hipoteki sądowej, o której mowa w przepisie artykułu XVII przep. wprow. pr. egz., znana jest prawu o ustaleniu własności dóbr nieruchomych, o przywilejach i hipotekach z 1818 r. i oznacza, że z wyroku można uzyskać rzeczowe prawo zaspokojenia z nieruchomości. Instytucja ta odpowiada według pojęć kodeksu cywilnego z 1811 r. instytucji prawa zastawu na nieruchomości nadanego orzeczeniem sędziowskiem (§§ 447 i nast. k. c.). Art. XVII oznacza zatem, że na podstawie tytułu wykonawczego można uzyskać wpis prawa zastawu na nieruchomości. W tem znaczeniu powołany artykuł realizuje treść prawną zawartą w przepisach §§ 87 i nast. ordynacji egzekucyjnej z 1896 roku i stanowi środek egzekucji w drodze hipotecznej.

Ponieważ przepisy wprowadzające prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem nie zawierają norm co do właściwości i postępowania w przypadku art. XVII, należy podania o wpis prawa zastawu wnosić do sądu hipotecznego, który stosować będzie przepisy o postępowaniu w sprawach hipotecznych.

W końcu nadmienić należy, że wpisowi prawa zastawu na podstawie tytułu wykonawczego nie sprzeciwia się ustawa hipoteczna z dnia 25 lipca 1871 r. (Dz. u. p. austr. Nr. 95), która w § 33 lit. d) wskazuje wyraźnie, że wpis do ksiąg gruntowych może nastąpić na podstawie dokumentów, które nadają się do sądowego wykonania.

Mniemać należy, że praktyka sądów małopolskich pójdzie po linji, nakreślonej w powyższym okólniku p. Ministra Sprawiedliwości, znajdującym oparcie w licznych na ten temat rozważaniach teoretycznych, i pogodzi się z nowym dla niej terminem „hipoteka sądowa".

Wogóle przy okazji nadmienić należy, że wobec wcześniej czy później mającej nastąpić unifikacji prawa hipotecznego w Polsce, mimo olbrzymich trudności, jakie sprawa ta nasuwa w związku z koniecznością uprzedniego lub równoległego ujednostajnienia odpowiednich przepisów ogólnego prawa cywilnego — nadmienić się więc godzi, że niezwłoczne wejście na drogę „międzydzielnicowych wyjaśnień" z zakresu obowiązującego prawa hipotecznego wogóle, a terminologji hipotecznej w szczególności, w celu przygotowania gruntu unifikacyjnego, wydaje się być sprawą ważną i pilną. Bo rzeczywiście zamęt pojęć na tle wzajemnego niezrozumienia jest w tej dziedzinie wręcz niezwykły...

Dziwne koleje praktyki
przepisów ulgowych dla rolników.

Od dnia 1 września 1932 r. obowiązuje rozp. Prez. R. P. z 23 sierpnia 1932 (Nr. 72, poz. 653 Dz. U. R. P.) o urzędach rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej.

W pierwszej chwili zdawało się, że ustawa ta w niczem nie dotknie interesów notarjusza. Notarjuszów, którzyby rozporządzali gotówką i udzielali jej rolnikom w formie pożyczek, zdaje się niema, więc nie mogło być także mowy o tem, ażeby zetknęli się praktycznie z działaniem ustawy.

A przecież w jakiś czas po utworzeniu Urzędów Rozjemczych znaczna liczba notarjuszów zmuszona była zapoznać się z ustawą praktycznie, jako przedmiot, nie podmiot jej postanowień. Rzecz w tem, że w byłym zaborze austr. już to dla braku przymusu notarjalnego, dla skutecznego prowadzenia walki konkurencyjnej z pokątnem pisarstwem, już to w intencji wspomożenia ubogiej ludności, notarjusze należytości swoje kredytują. I nie tylko to! Aż zbyt często wykładają za stronę opłaty stemplowe, idące w dziesiątki złotych.

Dokąd życie gospodarcze szło normalnie, dotąd również notarjusz nie natrafiał na trudności w likwidowaniu pokredytowanych należytości i wyłożonych kwot. Z chwilą gospodarczego przesilenia jednakowoż utworzyły się w likwidacji zatory. Już one same spowodowały w dochodach przykre niedobory. A cóż dopiero, gdy w zesłym roku, jak z rogu obfitości posypały się ustawy ulgowe dla rolnictwa. Z nich jedna kategorja tamowała możliwość ustawowej presji na niesumiennego dłużnika, ustanawiając odroczenie egzekucji z nieruchomości, druga poszła jeszcze dalej, wykluczając wogóle możliwość egzekwowania przez rozłożenie prawomocnie już zasądzonej wierzytelności na raty. Do tej drugiej kategorji należy utworzenie Urzędów Rozjemczych.

Od czasu ich funkcjonowania spekulanci na niepłacenie, gdyż ci, którzy faktycznie nie mogą sobie z długami dać rady, na tę drogę nie wstępują, wzywają notarjusza przed Urząd Rozjemczy i mimo sprzeciwu z jego strony uzyskują na przeciąg 3 lat rozłożenie swego długu. W ten sposób w najcięższych czasach, na bezrobociu, odbiera się notarjuszowi środki do życia, które inaczej prawidłowo winne były jako płynne stać się deską jego ratunku.

Oto w jaki sposób praktycznie zaznajomiliśmy się z ustawą o Urzędach Rozjemczch. Stawiam tylko pytanie, czy takie podciągnięcie wierzytelności notarjusza, a wogóle zawodów wolnych, pod postanowienia ustawy powyższej odpowiada jej intencji i jej duchowi?

W ustawie niema żadnych wyraźnych danych, które wskazywałyby na to, że jest to sprzeczne z jej duchem i intencją. Ustawodawca nie myślał wówczas wogóle o niczem innem tylko o drobnym rolniku, nie brał sprawy ze strony praktycznej, myślał tylko o „terminach i warunkach spłaty długu pieniężnego osoby, której głównym zawodem jest gospodarka rolna“ (art. 1. a).

Jeżeli jednakowoż wniknąć w ogół postanowień tej ustawy, to dojdzie się do przekonania, że pretensja zawodów wolnych do rolnika za świadczone usługi osobiste, za najem usług, nie mogą być przedmiotem tej ustawy.

Ustawa ma na myśli tylko regulację spłaty długów rolnika powstałych z pożyczek, ma na myśli odroczenie spłaty pożyczonych kapitałów, których zator coprawda szkodzi życiu ekonomicznemu społeczeństwa, lecz nie grozi życiu fizycznemu jednostki, wierzyciela. Racją tutaj będzie, że kto miał pieniądze gotowe, ażeby je pożyczyć zatem wówczas zbędne, może na nie przy ogólnem zacieśnieniu pasa trochę zaczekać.

Świadczy o tem art. 16 ustawy: wylicza on 10 instytucji, do których ustawa nie ma zastosowania; są to wyłącznie instytucje, które o b r a c a j ą k a p i t a ł a m i lub które niezasilane niemi, nie mogłyby spełnić swego zadania społecznego.

Że rozumowanie powyższe jest trafne, łatwo stwierdzić także argumentem a m i n o r i ad m a j u s. Robotnik w fabryce, pracownik umysłowy w przedsiębiorstwie, żyje wyłącznie z pracy, odebranie mu tego źródła dochodu grozi jego życiu. Czy można mówić o możliwości przyjścia przez ustawodawcę z pomocą fabryce, czy przedsiębiorstu przez odroczenie np. na 6 miesięcy obowiązku zapłacenia za wykonaną przez pracowników pracę? Oczywiście, że nie! A nasz wypadek nie jest ani trochę inny. Pójdę jeszcze dalej. Nie należałoby również rozciągać przepisów rzeczonej ustawy na pretensje za pobrane na kredyt u kupca towary. Istnienie kupca opiera się przecież na pobieraniu na kredyt towaru w hurtowni, sprzedaży go drobiazgowej w przeciągu kilku miesięcy, uzyskanie gotówki, zapłacenie dawnego długu za towary i pobranie na kredyt nowych. Wstrzymanie tego procesu na miesiąc przez zwolnienie rolnika od zapłaty za pobrane towary musi mieć w swych skutkach runięcie, bankructwo interesu.

Urzędy Rozjemcze z tem zupełnie nie liczą się i doprawdy wyrządzają więcej szkody gospodarstwu społecznemu, aniżeli korzyści rolnikowi, jak mówiłem wyżej, w przeważnej części spekulującemu na niepłacenie.

Znana jest ogólnie przychylność moja do stanu rolniczego i nikt nie może powiedzieć, bym kiedykolwiek działał na jego szkodę. Lecz w interesie sprawiedliwości nie mogę zrzec się prawa zabierania głosu, prawa do krytyki i tym razem ... wadliwej ustawy.

bede.

Lwów, w kwietniu 1933 r.

Zmiany w ustawodawstwie pracy.

Ubezpieczenie od bezrobocia.— Urlopy. — Czas pracy.

W Nr. 27 Dziennika Ustaw pod poz. 227, 228 i 229 ogłoszono trzy ustawy z dnia 22 marca r. b., zmieniające przeważnie na niekorzyść pracowników następujące przepisy z dziedziny ustawodawstwa pracy: o czasie pracy, o urlopach oraz o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Ubezpieczenie od bezrobocia.

Najszerzej zakreślonej nowelizacji uległo rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników w zakresie ubezpieczenia na wypadek braku pracy, to też przedewszystkiem uwydatnimy istotniejsze zmiany, jakie wprowadza ustawa poz. 229:

1. Za podstawę wymiaru składki w zakresie ubezpieczenia na wypadek braku pracy u osób, zarabiających ponad 720 złotych miesięcznie, brało się dotychczas kwotę 560 złotych, obecnie zaś — kwotę faktycznie pobieraną, podlegającą zaliczeniu do ubezpieczenia (p. punkt 12).

2. Według omawianej ustawy ubezpieczony nie może korzystać ponownie ze świadczeń na wypadek braku pracy na podstawie tych samych miesięcy składkowych (odmienne niż dotychczas ujęcie).

3. Okres przejściowego zajęcia między dwoma okresami czasu, w ciągu którego ubezpieczony pozostawał bez pracy, trwający mniej niż sześć miesięcy, nie wpływa na uznanie, że ubezpieczony pozostaje nieprzerwanie bez pracy (dotychczas ten okres przejściowego zajęcia wynosił nie dłużej niż dwa miesiące).

4. Prawo do świadczeń na wypadek braku pracy nie powstaje z powodów dodatkowo w omawianej ustawie wymienionych, między innemi, jeżeli ubezpieczony utracił zajęcie z własnej winy.

5. Minister Opieki Społecznej może obecnie wprowadzać udzielanie świadczeń z powodu braku pracy dla osób, których zarobek obniżył się znacznie z powodu utraty jednego lub więcej z kilku posiadanych zajęć, uzasadniających obowiązek ubezpieczenia, bądź też, które w czasie korzystania ze świadczeń objęły zatrudnienie z wynagrodzeniem niższem niż pobierany zasiłek. Jest to upoważnienie, z którego Minister Opieki Społecznej może według swojego uznania skorzystać. Przepis ten jest oczywiście dla pracowników korzystny.

6. Nowa ustawa wprowadza przymus ubezpieczenia na wypadek choroby osób, uprawnionych do świadczeń z powodu braku pracy, przyczem składkę za ubezpieczenie na wypadek choroby opłaca Z.U.P.U. od kwoty przypadającego zasiłku (dotychczas przymusu takiego nie było).

7. Zawieszenie prawa do świadczeń z powodów, w nowej ustawie nieco szerzej ujętych, nie może trwać dłużej niż 24 miesięcy: po upływie tego czasu ubezpieczony traci wszelkie prawa do świadczeń, wynikających z poprzedniego ubezpieczenia. Ograniczenia takiego dotychczas nie było.

8. Z. U. P.U. może pozbawić ubezpieczonego prawa do świadczeń z powodu braku pracy dodatkowo także i wtedy gdy nie stosował się on do przepisów o kontroli.

9. Prawo do wszelkich świadczeń ustaje według nowej ustawy także i w tym wypadku, gdy uprawniony do świadczeń z powodu braku pracy nie przyjął bez uzasadnionej przyczyny odpowiedniego zajęcia (dotychczas sankcja ta nie była wyraźnie zaznaczona), oraz w wypadku udzielenia przez takiego uprawnionego świadomie nieprawdziwych wiadomości.

10. Prawo do świadczeń z powodu braku pracy ustaje z upływem 6 miesięcy od dnia jego powstania, jak dotychczas, oraz z chwilą nabycia praw do renty starczej. Według dotychczasowego stanu prawnego okres 6 miesięcy korzystania z rzeczonych świadczeń mógł być w statucie Z. U. P. U. przedłużony o 3 miesiące, obecnie zaś jest to niemożliwe, natomiast Minister Opieki Społecznej może wprowadzać takie przedłużenie w trybie rozporządzenia, o ile uważa to za możliwe ze względu na stan funduszu ubezpieczenia.

11. W razie podwyższenia przez Radę Ministrów składki na pokrycie świadczeń z tytułu braku pracy z 2 do 3%, władna jest Rada Ministrów ustalić odmienny niż przewiduje pozostający bez zmiany art. 104 rozdział składki między pracodawcę a pracownika.

12. Składka na pokrycie świadczeń z tytułu braku pracy od osób, zarabiających ponad 720 złotych miesięcznie, ulega podwyższeniu o 3,5 od 2%, licząc od kwoty faktycznego zarobku po potrąceniu 720 złotych.

13. Wreszcie, moment najdotkliwszy dla ubezpieczonych pozostających bez pracy: Minister Opieki Społecznej w okresie przejściowym aż do odmiennego rozporządzenia Rady Ministrów upoważniony został do przedłużenia okresu składkowego, nadającego prawo do świadczeń, z 6 do 12 miesięcy oraz do obniżenia wysokości zasiłków o 5 do 30%.

Omówiona ustawa obowiązuje od dnia 19 kwietnia r. b., przyczem wspomniane przed chwilą ewent. obniżenie świadczeń może być zastosowane również do osób, pobierających już świadczenia.

Urlopy.

Ustawa o urlopach z dnia 16 maja 1922 r. ulega z dniem 1 stycznia 1934 r. zmianom następującym (ustawa poz. 228);

1. Przed dni urlopowe należy rozumieć kolejno po sobie następujące dni kalendarzowe, poczynając od ostatniego dnia pracy (zgodnie z ustaloną jurysprudencją).

2. Urlopowany otrzymuje za czas urlopu wynagrodzenie takie, jakie otrzymałby, gdyby w tym okresie był zatrudniony (zamiast, jak dotychczas, „normalne pobory")

3. Minister Opieki Społecznej upoważniony został do zawieszenia działania ustawy o urlopach w określonym zakresie nie dłużej jednak niż na jeden rok kalendarzowy

Czas pracy.

Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919 r. ulega z dniem 1 stycznia 1934 r. zmianom następującym (ustawa poz 227):

1. Maximum dozwolonego czasu pracy ulega podwyższeniu przy 8 godzinach dziennie z 46 do 48 godzin tygodniowo (zniesienie t. zw. angielskiej soboty).

2. Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe ulega obniżeniu z 50 na 25% za pierwsze dwie godziny, oraz ze 100 na 50% za dalsze godziny oraz pracę nocną lub świąteczną.

KAROL WERKOWSKI.

Praktyka Notarjalna.

99) Spółka firmowa.

Stawili się... 1) Marceli Krajewski... 2) Stanisław Czajkowski i 3) Teodor Grabowski... i zawarli akt spółki osnowy następującej:

§ 1. Marceli Krajewski, Stanisław Czajkowski i Teodor Grabowski oświadczyli, iż celem prowadzenia fabryki wyrobów żelaznych aktem niniejszym zawiązują spółkę firmową na zasadach następujących.

§ 2. Spółka będzie prowadzona pod firmą „Krajewski, Czajkowski i S-ka". Siedziba Spółki mieścić się będzie w Warszawie przy ulicy Płockiej Nr. 168. Spółka ma prawo otwierać swoje oddziały na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska.

§ 3. Czas trwania Spółki określa się na lat pięć, licząc od 1 sierpnia roku bieżącego, z tem zastrzeżeniem, że, o ile ze strony któregokolwiek ze spólników nie nastąpi przynajmniej na 6 miesięcy przed upływem tego terminu urzędowe zawiadomienie o wystąpieniu ze Spółki, doręczone pozostałym spólnikom w siedzibie Spółki, Spółka poczytywać się będzie za przedłużoną milcząco na tych samych warunkach jeszcze na następne pięć lat i tak z pięciolecia na pięciolecie aż do wymówienia.

§ 4. Kapitał zakładowy Spółki wynosi 250.000 złotych. W kapitale tym uczestniczą: Marceli Krajewski ze 100.000 złotych, Stanisław Czajkowski z 75000 złotych i Teodor Grabowski z 75.000 złotych. Powyższe wkłady spólników zostały przez nich wniesione w gotowiźnie do kasy Spółki.

§ 5. Zarząd Spółki sprawują wszyscy trzej spólnicy. Podział pracy ich w przedsiębiorstwie Spółki jest następujący: Krajewski obejmuje dział techniczny, Czajkowski — dział handlowy i Grabowski — księgowość i kasę.

§ 6. Weksle, czeki, przekazy, pełnomocnictwa, prokury, umowy, akty notarjalne i hipoteczne oraz wszelkie zobowiązania Spółki winny być podpisywane przez dwóch spólników, przyczem, z wyjątkiem jedynie aktów notarjalnych i hipotecznych, podpisy te winny być kładzione pod wypisaną lub wyciśniętą stemplem firmą Spółki. Natomiast każdy ze spólników władnym jest otrzymywać dla Spółki od kogo i skąd przypadnie wszelkiego rodzaju korespondencję, przesyłki, towary, sumy pieniężne i wszelkie wartości, prócz tego ma prawo podpisywać pod stemplem firmy korespondencję niezawierającą zobowiązań.

§ 7. Udział spólnika może być odstąpiony w całości lub w części osobie z poza Spółki jedynie za zgodą na piśmie pozostałych spólników.

§ 8. Spólnikowi nie wolno osobiście, ani przez osoby podstawione brać czynnego udziału w przedsiębiorstwach konkurencyjnych lub o pokrewnej działalności.

§ 9. W zyskach i stratach spólnicy uczestniczą: Krajewski w 40%, Czajkowski w 30% i Grabowski w 30%.

§ 10. Za swoją pracę w przedsiębiorstwie Spółki spólnicy otrzymywać będą wynagrodzenie miesięczne, którego wysokość ustalona zostanie za wzajemnem porozumieniem wszystkich trzech spólników.

§ 11. Rok kalendarzowy jest rokiem obrotowym Spółki. Pierwszy rok obrotowy Spółki upływa z dniem 31 grudnia przyszłego 193... roku.

§ 12. Spółka prowadzić będzie księgi handlowe zgodnie z przepisami prawa i zwyczajami kupieckiemi. Na podstawie tych ksiąg sporządzany będzie bilans za ubiegły rok obrotowy.

§ 13. Z osiągniętych rocznych zysków, po potrąceniu podatków, robocizny, płac personelu, pensji spólników, kosztów handlowych i wszelkich innych wydatków, związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa Spółki, oraz po odliczeniu na amortyzację maszyn i ruchomości dwudziestu procentów ich wartości, potrącać się będzie 20% na utworzenie kapitału zasobowego Spółki do czasu, dopóki kapitał ten nie osiągnie połowy kapitału zakładowego. Kapitał ten przeznacza się głównie na pokrycie strat bilansowych Spółki i winien być lokowany w Banku Polskim lub w Pocztowej Kasie Oszczędności w listach zastawnych Towarzystw Kredytowych Ziemskiego lub miasta Warszawy, albo w papierach wartościowych, mających charakter pupilarny. O sposobie użycia tego kapitału zadecydują spólnicy. Pozostała reszta zysku dzieli się między spólników stosownie do § 9.

§ 14. W sprawach, dotyczących zarządu oraz miejsca lokaty i użycia kapitału zasobowego, decyzje Spólników zapadają większością głosów, przyczem każdy ze spólników bez względu na wysokość swego udziału w Spółce ma tylko jeden głos.

§ 15. W razie śmierci lub ubezwłasnowolnienia spólnika, Spółka nie rozwiązuje się. W tym wypadku spadkobiercy względnie rada familijna winni w ciągu miesiąca od daty zgonu lub daty wyroku sądowego, orzekającego pozbawienie własnej woli spólnika, wybrać swego przedstawiciela dla zastępowania zmarłego lub ubezwłasnowolnego w Spółce.

§ 16. W razie upadłości spólnika pozostałym spólnikom przysługuje prawo spłacić jego udział w Spółce, z uwzględnieniem udziału jego w kapitale zasobowym, według ostatniego bilansu, poprzedzającego datę ogłoszenia upadłości, w ciągu 5 miesięcy od tej daty wraz z 10% od dnia sporządzenia bilansu, albo zażądać likwidacji Spółki.

§ 17. Za długi osobiste spólnika Spółka nie odpowiada. Wierzyciele osobiści spólnika mogą dochodzić swych należności jedynie z przypadającej do zapłaty ich dłużnikowi części czystego zysku, a przy likwidacji z części majątku Spółki, jaka na niego z podziału przypadnie.

§ 18. W wypadkach, przewidzianych w trzech bezpośrednio poprzedzających paragrafach, żadne opieczętowanie majątku Spółki, ani jakakolwiek ingerencja osób trzecich do spraw zarządu Spółki nie mogą mieć miejsca.

§ 19. W razie wykazania w bilansie rocznym strat, powodujących zmniejszenie kapitału zakładowego i zasobowego łącznie więcej, niż o 30%, każdemu ze spólników przysługuje prawo żądać rozwiązania i likwidacji Spółki.

§ 20. W razie rozwiązania Spółki, likwidacja jej nastąpi na ogólnych zasadach prawa.

§ 21. Wszelkie spory, wynikłe między spólnikami, rozstrzygane będą przez sąd polubowny.

Akt niniejszy stawającym odczytany... Wypis aktu tego należy wydać każdemu ze spólników. Pobrano w gotowiźnie opłaty stemplowej 2% 5.000 złotych, tytułem 10% dodatku 500 złotych, na rzecz miasta... złotych i na rzecz notarjusza (art. 2 taksy not)...

(Art. '843—1873 K. C., art. 8—16, 18—22 K. H.; art. 2 p. 7, art. 3—19, 23, 29, 30, 32 — 35 oraz przepisy przechodnie dekretu o rejestrze handlowym Dz. pr. Nr. 14/1919 poz. 164; art. 105 ust. stemp.).

100) Spółka komandytowa.

Stawili się... 1) Adam Mikulski... 2) Stanisław Cichocki... 3) Władysław Majewski... 4) Edward Makowski... i 5) Onufry Czarnecki... i zawarli akt spółki osnowy następującej:

§ 1. Stawający oświadczyli, iż celem rozwinięcia działalności należącej do Adama Michalskiego wytwórni cukrów i czekolady w Warszawie przy ulicy Szczęśliwickiej 138, aktem niniejszym zawiązują spółkę komandytową pod następującemi warunkami.

§ 2. Spółka prowadzona będzie pod firmą „Adam Michalski i S-ka, Spółka Komandytowa".

§ 3. Czas trwania Spółki określa się na lat sześć, poczynając od 1 marca roku bieżącego, z tem zastrzeżeniem, że, o ile ze strony któregokolwiek ze spólników nie nastąpi przynajmniej na 6 miesięcy przed upływem tego terminu notarjalne zawiadomienie o wystąpieniu ze Spółki doręczone pozostałym spólnikom w siedzibie Spółki, Spółka poczytywać się będzie za przedłużoną milcząco na tych samych warunkach na następne 3 lata i tak z trzechlecia na trzechlecie aż do wypowiedzenia.

§ 4. Spólnikami firmowymi Spółki są: Adam Michalski, Stanisław Cichocki i Władysław Majewski, a zaś pozostali spólnicy są komandytarjuszami, odpowiadającymi za straty i zobowiązania Spółki jedynie do wysokości swych wkładów pieniężnych.

§ 5. Kapitał zakładowy Spółki wynosi 400000 złotych. W kapitale tym uczestniczą: Adam Michalski w 35%, Stanisław Cichocki w 25%, Władysław Majewski w 20%, Edward Makowski w 10% i Onufry Czarnecki w 10%.

§ 6. I. Na pokrycie swego udziału, wynoszącego 140000 złotych, Adam Michalski wnosi do Spółki, jako wkład rzeczowy (aport), należące doń przedsiębiorstwo wytwórni cukrów i czekolady wraz z maszynami i urządzeniem fabrycznem, remanentem towarów i surowców, według załączonej do tego akta i podpisanej przez spólników specyfikacji, przedstawiające wartość 140.000 złotych, po potrąceniu przejętych przez Spółkę do zapłaty pasywów, wyszczególnionych w załączonym do tego aktu i podpisanym przez niego, Michalskiego, wykazie wierzycieli, z podaniem ich imion, nazwisk (firm), miejsca zamieszkania, sumy wierzytelności i terminu jej płatności. II. Na pokrycie swego udziału, wynoszącego 100000 złotych, Stanisław Cichocki wnosi do Spółki, jako wkład rzeczowy, należącą do niego nieruchomość niezabudowaną w Warszawie, przy ulicy Szczęśliwickiej Nr. 38 położoną, oznaczoną Nr. hipotecznym 14184, zawierającą powierzchni 2672 m^2 i stanowiącą wartość 112000 złotych, a której to nieruchomości czysta wartość, po potrąceniu przekazanego do zapłaty na Spółkę i przez nią przejętego długu 12000 złotych, zabezpieczonego na rzecz Kalasantego Niemojewskiego, wynosi 100000 złotych. Jednocześnie Stanisław Cichocki zgadza się, by na mocy aktu niniejszego tytuł własności powyższej nieruchomości przepisany został w wykazie hipotecznym na imię Spółki. III. Udziały pozostałych spólników, mianowicie spólnika firmowego, Władysława Majewskiego, 80000 złotych oraz spólników komandytowych, Edwarda Makowskiego i Onufrego Czarneckiego, każdego z nich po 40000 złotych, zostały całkowicie przez nich wpłacone w gotowiźnie do kasy Spółki.

§ 7. Spólnik firmowy nie może odstąpić swego udziału w całości lub w części osobie z poza Spółki inaczej, jak za zgodą na piśmie pozostałych spólników firmowych.

§ 8. Spólnikowi firmowemu nie wolno osobiście, ani przez osoby podstawione brać udziału czynnego w przedsiębiorstwach konkurencyjnych lub o pokrewnej działalności.

§ 9. Weksle, czeki pełnomocnictwa, prokury, umowy, akty i wszelkie zobowiązania Spółki winny być podpisywane przez dwóch spólników firmowych pod stemplem wyciśniętą firmą Spółki. Natomiast każdy ze spólników firmowych władnym jest otrzymywać od kogo i skąd przypadnie korespondencję przesyłki, towary, sumy pieniężne i wszelkie wartości oraz podpisywać pod stemplem firmy korespondencję, niezawierającą zobowiązań.

§ 10. W zyskach i stratach spólnicy uczestniczą w stosunku do swego udziału w kapitale zakładowym spółki.

§ 11. Podział pracy spólników firmowych w przedsiębiorstwie Spółki jest następujący: do Michalskiego należeć będzie dział techniczny, do Cichockiego — dział handlowy i do Majewskiego — prowadzenie rachunkowości i kasy. Za swoją pracę spólnicy firmowi, niezależnie od udziału w zyskach, pobierać będą wynagrodzenie miesięczne: Adam Michalski i Stanisław Cichocki po 1200 złotych każdy i Władysław Majewski 1000 złotych.

§ 12. Za rok obrotowy Spółki poczytuje się rok kalendarzowy. Pierwszy rok obrotowy upływa z dniem 31 grudnia r. b.

§ 13. Spółka prowadzić będzie księgi handlowe zgodnie z przepisami prawa i zwyczajami kupieckiemi. Na podstawie tych ksiąg corocznie najpóźniej w drugiej połowie lutego winny być sporządzane przez spólników firmowych sprawozdanie z działalności spółki, bilans za ubiegły rok obrotowy oraz projekt podziału zysków względnie pokrycia strat (§ 14). Sprawozdanie, bilans i projekt podziału zysku lub pokrycia strat winny być w ciągu następnych 14 dni zakomunikowane pocztą poleconą spólnikom komandytowym, pod adresem w księgach Spółki wskazanym, i jeżeli w ciągu 30 dni od daty doręczenia przeciwko nim komandytarjusze nie zgłoszą zarzutów, poczytywać się będą dla wszystkich spólników za obowiązujące.

§ 14. Z osiągniętych zysków rocznych, po potrąceniu podatków, robocizny, płac personelu, pensji spólników, kosztów handlowych i wszelkich wydatków, związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa Spółki, oraz po potrąceniu na amortyzację budynków 5%, maszyn i ruchomości 20% ich wartości, odli-

czać się będzie 15% na utworzenie kapitału zapasowego Spółki, zanim kapitał ten nie osiągnie wysokości jednej trzeciej części kapitału zakładowego. Kapitał zapasowy przeznacza się przedewszystkiem na pokrycie ewentualnych strat bilansowych Spółki i winien być lokowany w Banku Polskim w państwowych papierach wartościowych lub przez Państwo gwarantowanych, albo w listach zastawnych Towarzystw Kredytowych Ziemskiego lub miasta Warszawy, w zależności od uznania spólników firmowych.

§ 15. W sprawach, dotyczących zarządu oraz zmiany miejsca lokaty kapitału zapasowego decyzje spólników firmowych zapadają większością głosów, przyczem każdy ze spólników firmowych bez względu na wysokość swego udziału w Spółce ma tylko jeden głos. Co się tyczy odmiennego, jak w § 14, użycia kapitału zapasowego, decyzja w tej mierze winna zapaść większością 4/5 głosów wszystkich spólników firmowych i komandytowych.

§ 16. W razie śmierci lub ubezwłasnowolnienia spólnika, Spółka nie rozwiązuje się, i w tym wypadku spadkobiercy względnie rada familijna winni w ciągu miesiąca od daty zgonu lub daty wyroku sądowego, orzekającego ubezwłasnowolnienie spólnika wybrać swego przedstawiciela dla zastępowania zmarłego lub ubezwłasnowolnionego w Spółce.

§ 17. W razie upadłości spólnika firmowego, pozostałym spólnikom przysługuje prawo spłacić jego udział w Spółce, z uwzględnieniem udziału jego w kapitale zapasowym, według ostatniego bilansu, roku poprzedzającego datę ogłoszenia upadłości, w ciągu roku od tej daty wraz z 10%, licząc od dnia sporządzenia bilansu, albo zażądać rozwiązania i likwidacji spółki.

§ 18. Za długi osobiste spólnika Spółka nie odpowiada. Wierzyciele osobiści spólnika mogą jedynie dochodzić swych należności z przypadającej do zapłaty ich dłużnikowi części czystego zysku, a przy likwidacji z części majątku, jaka na niego z podziału przypadnie.

§ 19. W wypadkach, przewidzianych w trzech bezpośrednio poprzedzających paragrafach, żadne opieczętowania majątku Spółki, ani jakakolwiek ingerencja osób trzecich do spraw zarządu Spółki nie mogą mieć miejsca.

§ 20. W razie wykazania w bilansie rocznym strat, powodujących zmniejszenie kapitału zakładowego i zapasowego łącznie więcej, niż o 35%, każdemu ze spólników przysługuje prawo żądać rozwiązania i likwidacji spółki.

§ 21. W razie rozwiązania spółki, likwidacja jej nastąpi na ogólnych zasadach prawa.

§ 22. Wszelkie spory, powstałe między spólkami, rozstrzygane będą przez sąd polubowny.

Akt niniejszy stawającym odczytany... Wypis aktu tego należy wydać każdemu ze spólników.

Pobrano w gotowiźnie a) 2% opłaty stemplowej 8000 złotych od kapitału spółki 400.000 złotych, b) 2% opłaty stemplowej 2240 złotych od aportu nieruchomości, oszacowanej na 112.000 złotych. Nadto pobrano tytułem 10% dodatku 1024 zł., na rzecz miasta ...złotych i na rzecz notarjusza (art. 2 taksy not.)

(art. 1843 — 1873 K. C.; art. 18, 19, 23 — 28, 8 — 16 K. H.; art. 2 p. 7, art. 3 — 19, 23, 25, 29, 32 — 35, 54 — 67 oraz przepisy przechodnie dekretu o rejestrze handlowym Dz. Pr. Nr. 14, 1919 r., poz. 164; art. 105 i 106 ustawy stemplowej).

Ś. p. Jan Kanty Piętak.

Dnia 12 b. m. odprowadzono na wieczny spoczynek zmarłego w wyniku ciężkiej choroby ś. p. Jana Kantego Piętaka, Pierwszego Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Zmarły objął piastowanie tej wysokiej godności w Państwie przed kilku zaledwie miesiącami, przechodząc ze stanowiska szefa biura prawnego Prezesa Rady Ministrów, w stosunkowo młodym wieku 48 lat, co świadczyło o wybitnych Jego zdolnościach prawniczych i administracyjnych.

Przedwczesny zgon ś. p. Jana Kantego Piętaka wywołał w świecie prawniczym szczery żal.

Zbędna formalistyka
w stosunku do drobnych spadków.

Uwagi poniższe, nawiązujące do zmiany przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn, są z tego stanowiska spóźnione, bo minęły się z № 21 Dziennika Ustaw, nie tracą one jednak przez to ani na aktualności, ani na... słuszności. (Przyp. Red.).

Nawiązując do artykułu zamieszczonego w Nr. 8—9 „Nota-Teki“, pod tytułem „Mniej formy, więcej życia“, a będącego na czasie ze względu na przewidywaną nowelizację przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn, zaznaczyć należy, że artykuł ten nie wyczerpuje wszystkich wymogów urzędów skarbowych w sprawach, dotyczących majątku spadkowego, mianowicie prócz zaświadczenia urzędu gminnego o ilości i wartości majątku spadkowego oraz o ilości spadkobierców z wyszczególnieniem ich imion i nazwisk i prócz wypełnionego zeznania o spadku na specjalnym blankiecie od zainteresowanego spadkobiercy, wymagane jest złożenie metryki śmierci spadkodawcy, oraz metryk urodzenia wszystkich spadkobierców. Żeby zdobyć te metryki, niezawsze w jednej parafji, trzeba się również najeździć, nachodzić, naczekać i... płacić.

Wszystko to jest ostatecznie zrozumiałe jeśli chodzi o wypadki, w których podatek spadkowy albo się należy, albo jest prawdopodobieństwo, że należeć się może, lecz wymogi powyższe stają się całkiem niezrozumiałe, gdy chodzi o majątek spadkowy małej wartości np. od 500 do 3000 złotych (a takich jest z pewnością około 90%), przechodzący na 4—6 dzieci spadkodawcy. Pytanie, jaki jest cel wyjednywania zaświadczenia urzędu skarbowego, zwalniającego od podatku spadkowego, w takich wypadkach, skoro art. 2 ustawy z dnia 29 maja 1920 r. o opodatkowaniu spadków i darowizn, zmieniony przez ustawę z dnia 18 lipca 1924 r. wyraźnie stanowi, że podatek nie pobiera się gdy czysta wartość otrzymanego majątku, przechodzącego na małżonka lub zstępnego nie przewyższa 10,000 zł. i skoro majątki podane powyżej przykładowo wolne są od podatku z samego prawa, którą to okoliczność notarjusz doskonale, na podstawie zaświadczenia urzędu gminnego, ocenić może.

Ludność nie rozumiejąc celu i znaczenia tej formalistyki, dotkliwie ją odczuwa, więc narzeka też na nadmierne wymagania władz.

W interesie ludności byłoby pożądane, by powołane czynniki te uciążliwe dla ludności i niecelowe formalności wzięły pod uwagę.

J. Z.

Łomża, w kwietniu 1933 r.

USTAWY I ROZPORZĄDZENIA.

Moratorjum i konwersja wierzytelności hipotecznych.

W Nr. 25 Dziennika Ustaw pod poz. 213 ogłoszono obowiązującą od dnia 10 kwietnia r. b. ustawę z dnia 29 marca r. b. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych.

Nie wdając się w ocenę tej ustawy ze stanowiska gospodarczo-finansowego, uważamy za właściwe uwypuklić zasadnicze jej postanowienia w formie następującej punktacji:

1. Ustawa dotyczy wszelkich wierzytelności hipotecznych, oraz długów gruntowych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r., bez względu na to czy ujawnione są czystym wpisem (przez intabulację) czy przez zastrzeżenie (prenotację), z wyjątkiem wierzytelności instytucji publicznych, bankowych, spółdzielczych i ubezpieczeniowych, wyszczególnionych w art. 12.
2. Ustawa nie dotyczy wierzytelności, zabezpieczonych kaucją hipoteczną (hipoteką zabezpieczającą).
3. Spłata kapitału wierzytelności, podlegających działaniu omawianej ustawy, ulega odroczeniu do dnia 1 października 1934 r. (moratorjum) i przed tym terminem egzekucja kapitału jest niedopuszczalna.
4. Odsetki od wierzytelności, objętych omawianą ustawą, ulegają z dniem 1 kwietnia 1933 r. obniżeniu do 6% w stosunku rocznym (konwersja), przyczem wszelkie postanowienia umów wcześniejszych, zmierzające do unicestwienia tego dobrodziejstwa dla dłużnika, ulegają unieważnieniu.
5. Odsetki wpłacone zgóry ponad normę ustawową ulegają stosunkowemu zarachowaniu na dalsze raty odsetkowe, odsetki zaś, wpłacone dobrowolnie przez dłużnika po wejściu w życie omawianej ustawy, ulegają zarachowaniu na należność z tytułu odsetek od dnia 1 kwietnia r. b., chociażby odsetki za okresy wcześniejsze nie były jeszcze zapłacone.
6. Umowne odsetki zwłoki na wypadek niezapłacenia w terminie odsetek normalnych ulegają z dniem 1 kwietnia r. b. obniżeniu do 8% w stosunku rocznym.
7. Wierzyciel ma prawo żądać wcześniejszej, t.j. przed dniem 1 października 1934 r., spłaty kapitału, jeżeli: a) czynem dłużnika spowodowane zostało zmniejszenie się wartości zabezpieczenia rzeczowego; b) zdolność płatnicza dłużnika pozwala mu na spłacenie kapitału; c) dłużnik zalega z opłatą odsetek, należnych od dnia 1 kwietnia 1933 r., ponad trzy miesiące.
8. Ulgi, objęte omawianą ustawą, skuteczne są wobec stron i osób trzecich z mocy samego prawa, bez potrzeby ujawniania ich w wykazie hipotecznym (księdze gruntowej), przyczem przysługują one również dłużnikom osobiście odpowiedzialnym za wierzytelność hipoteczną.

Ulgi dla instytucji kredytowych w zakresie wierzytelności rolniczych.

W Nr. 25 Dziennika Ustaw pod poz. 211 ogłoszono ustawę z dnia 24 marca r. b. o ułatwienich dla instytucji kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych.

Ustawa ta upoważnia Ministra Skarbu, na warunkach według jego uznania, do udzielania pomocy w zakresiie 50% strat (w globalnej kwocie do 75 miljonów złotych), poniesionych przez banki, spółdzielnie, komunalne kasy oszczędnościowe i tp. instytucje kredytowe, wyszczególnione w art. 1, wskutek zawartych z dłużnikami układów, mających na celu rozłożenie spłat i obniżenie oprocentowania wierzytelności rolniczych.

Omawiana ustawa upoważnia w dalszym ciągu Ministra Skarbu do założenia spółki akcyjnej p. n. Bank Akceptacyjny, której zadaniem będzie udzielanie kredytu akceptacyjnego na podkład wierzytelności i ich zabezpieczenia. Jasny obraz działalności i funkcjonowania Banku Akceptacyjnego zarysuje się dopiero w jego statucie.

Wreszcie omawiana ustawa upoważnia Ministra Skarbu do zwolnienia od opłat stemplowych zarówno układów, jakie zawierać będą instytucje kredytowe z dłużnikami-rolnikami, oraz różnych pism, związanych z obrotem prawnym Banku Akceptacyjnego.

Tereny budowlane a przepisy agrarne.

W Nr. 27 Dziennika Ustaw, poz. 230, ogłoszono ważną ustawę o wyłączeniu terenów budowlanych z pod działania przepisów o przebudowie ustroju rolnego.

W myśl tej ustawy do gruntów prywatnych, stanowiących tereny budowlane w rozumieniu art. 53 prawa budowlanego (Dz. Ust. Nr. 23, poz. 202, 1928 r. w brzmieniu noweli — Dz. Ust. Nr. 86, poz. 663, 1930 r.), a więc również do gruntów osiedli wiejskich, uznanych za budowlane w drodze uchwały rady gminnej za zgodą właściwego urzędu ziemskiego, nie mają zastosowania wszelkie przepisy agrarne, polskie i zaborcze (między innemi i prawo z 11 czerwca 1891 roku).

W ten sposób nowe prawo ułatwia dzielenie działek budowlanych i dysponowanie niemi, oczywiście z zachowaniem przepisu art. 52 prawa budowlanego, nakazującego uprzednie uzyskanie zatwierdzenia planu parcelacji.

Zmiana rozporządzenia o rozbudowie miast.

W Nr. 26 Dziennika Ustaw, poz. 220, ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z innymi zainteresowanymi Ministrami, uzupełniające i zmieniające przepisy rozporządzenia wykonawczego do prawa o rozbudowie miast (Dz. Ust. Nr. 106, poz. 913, 1927 r.).

Nowe rozporządzenie zawiera cały szereg ważnych przepisów, z któremi zapoznać się muszą spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane oraz wogóle osoby, korzystające z kredytów budowlanych na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o rozbudowie miast.

W szczególności wszystkie spółdzielnie obowiązane są do końca roku bieżącego poczynić zmiany w swych statutach co do nazwy (spółdz. mieszkaniowe: członkowie są tylko lokatorami, i spółdz. mieszkaniowo-budowlane: dopuszczalne przeniesienie tytułu własności na członków) oraz przystąpić do Związku Rewizyjnego.

PORADNIK.

B. B-ICZ w RAKOWIE.

(e. a.) Zgodnie z art. 1, § 1 Prawa o ustroju Sądów Powszechnych (Dz. Ust. 1928 r. № 12 poz. 93) sądy grodzkie oraz sędziowie pokoju są sądami powszechnymi w rozumieniu tej ustawy, z czego wynika, że na mocy art. 527 K. P. C. ugoda zawarta przed takimi sądami, jest tytułem egzekucji sądowej, a stąd płynie dalszy wniosek, iż protokuł pojednania, spisany przez Sąd Grodzki w trybie art. 392 K. P. C. może stanowić dowód przepisania tytułu własności do nieruchomości, bez potrzeby sporządzania aktu notarjalnego.

ST. GOŁACKI w SŁONIMIE.

(e. a.) 1) W praktyce obecnej składanie przez notarjuszów kaucji, przewidzianej w art. 8 Ust. Not., nie jest stosowane.

2) Art. 157 u. o. s. nie zawiera specjalnego wyróżnienia odpisów, poświadczonych przez rejenta, lecz nie wciągniętych do repertorjum tego ostatniego, przeto należy mniemać, że odpisy takie, stanowiąc jednak oddzielny dokument, jako załączniki, chociaż z aktem związane, opłacie stemplowej podlegają.

3) W rozumieniu ustawy notarjalnej (art. art. 3, 4, 10, 15, 17 i inne) kancelarja notarjalna jest urzędem państwowym, zaś notarjusz jest urzędnikiem, a więc podania, wnoszone do notarjusza, podlegają opłacie stemplowej na mocy art. 140 i nast. ustawy stemplowej.

4) Niema istotnej różnicy pomiędzy zaświadczeniem o treści, zapisanej w repertorjum i wyciągiem, zawierającym poszczególną pozycję repertorjum, gdyż jest to tylko redakcyjna odmiana formy dokumentu.

5) Ustęp 3 p. 3-go art. 111 u. o. s. stanowi, że każdy egzemplarz pełnomocnictwa oraz każdy odpis zaświadczony, bądź urzędownie bądź prywatnie przez mocodawcę lub pełnomocnika, podlega opłacie stemplowej, należy więc przyjść do wniosku, że możliwość wygaśnięcia pełnomocnictwa nie była brana w ustawie stemplowej pod uwagę. Zresztą wygasłe pełnomocnictwo nie przestaje być dokumentem pełnomocnictwa.

W Nr. 26 Dziennika Ustaw pod poz. 225 ogłoszono oświadczenie Prezesa Rady Ministrów, stwierdzające zgodę Sejmu Śląskiego na wejście w życie na obszarze Województwa Śląskiego polskiego jednolitego prawa o spółkach akcyjnych.

Sprawy personalne.

Ś. p. Zdzisław Bagniewski.

W Warszawie zmarł pisarz hipoteczny przy Sądzie Grodzkim ś. p. Zdzisław Bagniewski. Zmarły cieszył się powszechnem poważaniem i uznaniem na stanowisku, jakie od szeregu lat zajmował. Cześć Jego pamięci!

Mianowania.

NIEMENTOWSKI KAZIMIERZ, kandydat notarjalny, mianowany notarjuszem w S k a ł a c i e.

Delegacje.

OKSZA - STRZELECKI KAZIMIERZ, sędzia grodzki w Łodzi, delegowany do p. o. pisarza hipotecznego przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Ł o d z i do odwołania.

Nabywcy Rocznika-Kalendarza Notarjatu i Hipoteki na rok 1933

którzy dotychczas nie przekazali należności za odebrane egzemplarze, proszeni są usilnie o dokonanie wpłat do dnia 1 maja b. r.

Ogłoszenia.

Poszukiwanie pracy.

Dependent z 30-letnią praktyką, były zastępca notarjusza w Petersburgu, poszukuje posady na Kresach Wschodnich. Białystok, kancelarja notarjusza Urbanowicza, Władysław Rysowski.

Kwalifikowany zastępca notarjusza poszukuje posady. Zgłoszenia do „Nota-Teki“ pod „wiek 32“.

Pomocnik zastępca-notarjusza samodzielny, odpowiedzialny, z praktyką 24 letnią, dobre świadectwa, przyjmie od zaraz stałą posadę lub zastępstwo ewentualnie na prowincji. Łaskawe zgłoszenia: Warszawa Wilcza 14a m. 15.

Pomocnik-zastępca notarjusza z egzaminem notarjalnym, wieloletnią praktyką notarjalną i hipoteczną w b. Kongresówce i na Kresach, wszechstronnie odpowiedzialny, poszukuje pracy stałej, ewent. zastępstwa. Oferty. Mateusz Izdebski, Piaseczno, k. Warszawy.

Rutynowany dependent notarjusza zastępca (egzamin, dwanaście lat praktyki, poważne referencje) poszukuje posady. Feliks Renner, Końskie, ulica Tarnowskich 2.

Poszukiwanie testamentu.

Poszukuje się testamentu Jana Baczyńskiego z Radzymina. Zmarł w styczniu 1933 r. Wszelkie wiadomości proszę kierować: Radzymin, Helena Baczyńska.

Przeglądu Notarjalnego

ukazał się Nr. 1 (styczeń-marzec 1933), o którym obszerniej w następnym numerze.

Wydawca: *ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI, ZARZĄD GŁÓWNY.*
Komitet Redakcyjny: *EUGENJUSZ ANCUTA, ALEKSANDER FALKOWSKI, ALEKSANDER JANCZEWSKI, ALOIZY PIOTROWSKI, JÓZEF PIECZYŃSKI, EMIL PREISS, JÓZEF SZONERT, KAROL WERKOWSKI, HENRYK WŁOSKOWICZ, RYSZARD WOLSKI, HENRYK WRÓBEL.*
Kierownik pisma i Redaktor: *WIKTOR NATANSON.*

Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka, z o. o. Warszawa, Żelazna 56. tel. 322-00.